№ 136. Rok XIII. Niedziela. Warszawa, 8 Lipca 1906 r.

Cena w sprzedaży ulicznej 3 kop.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

= Wychodzi codziennie. =

Cena prenumeraty:

	w Warszawie	na prowincji:
tygodniowo	12 kop.	15 kop.
miesięcznie	45 „	60 „
Pojedyńczy №	2 kop.	3 kop

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Kom. Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Zwrot ku rewolucyjnej taktyce.

W tych dniach odbyła się w Petersburgu konferencja, zwołana przez Komitet petersburski rosyjskiej S. D. partji robotniczej a poświęcona roztrząsaniu stosunku partji do Dumy Państwowej. Bezpośrednim przedmiotem dyskusji konferencji był spór, wynikły pomiędzy Petersburskim a Centralnym Komitetem partji z powodu rezolucji tego ostatniego. Jak wiadomo, przed paru tygodniami, gdy zaostrzył się konflikt pomiędzy Dumą a rządem i gdy decydującą kwestją sporną stało się ustąpienie ministerjum czynowniczego i zastąpienie go przez odpowiedzialny gabinet z łona większości Dumy, Centralny Komitet partji wypracował projekt rezolucji dla mityngów robotniczych: i w rezolucji tej robotnicy mieli ofiarowywać Dumie swoje poparcie, mieli oświadczać swoją solidarność z jej najgłówniejszymi żądaniami a zwłaszcza z jej dążeniem do obalenia ministerjum i uzyskania gabinetu Konstytucyjnego. Rezolucja ta stawiała Dumie skromne wymagania, jak to np., by posłowie wytykali rządowi jego gwałty i bezprawia, popełnione i popełniane dotąd po 17 października...

Komitet Petersburski partji oparł się uchwalaniu przez robotników tego rodzaju rezolucji. Uważał on, że owiana takim duchem i tej treści rezolucja byłaby abdykacją programową i taktyczną, byłaby wyrzeczeniem się taktyki rewolucyjnej i zwężeniem rewolucyjnego programu robotniczego. Spór miał szersze podstawy. Uchwała Centralnego Komitetu była wyrazem „mieńszewistkich“ przekonań tego komitetu. Przeciwnie, w Petersburskim komitecie partji większość mieli—bolszewiki. Wedle ich rozumienia, skupienie choćby chwilowe całej uwagi obozu rewolucyjnego na tej kwestji, kwestji obalenia ministerjum przez Dumę, skierowanie całego ataku proletarjatu w tę stronę byłoby nie tylko teoretycznym zapomnieniem szerszych zadań politycznych walki rewolucyjnej: byłoby gorzej, bo odwróceniem uwagi proletarjatu od potrzeby szykowania się do ostatecznej, rewolucyjnej rozprawy z caratem. Zamiast gotować się do tego nieuniknionego decydującego i gwałtownego starcia ze starym porządkiem miałżeby proletarjat zużyć cały swój wysiłek na to, by polityczni faktorzy burżuazji przejąć mogli teki ministerjalne? Zamiast jak to mu nakazuje zrozumienie elementarnych potrzeb jego, rola jego w rewolucji, układ sił społecznych: zamiast prowadzić za sobą i kierować obozem rewolucyjnym—miałżeby proletarjat małodusznie wlec się w ogonie burżuazyjnej opozycji? Ryzykując utratę wszystkich tych zdobyczy ekonomicznych i politycznych, jakie mu zapewnia naczelna rola i kierownictwo rewolucją, miałżeby proletarjat samowolnie degradować się do roli mechanicznej, bezmyślnej masy, którą by mogła wedle woli rzucać na szalę burżuazja, dobijając targu z caratem?

Zapewne gabinet odpowiedzialny z łona burżuazji byłby z wielu względów pożądańszy dla proletarjatu, aniżeli rozbójnicze ministerjum obecne. Ale gabinet taki p r a w d z i w i e kadecki z p r a w d z i w y m, nieokrojonym programem większości Dumy jest możliwy? A jeżeli przed poważniejszym starciem rewolucyjnym, przeciwnie, możliwe jest jedynie jakieś dwuznaczne ministerjum, złożone nawpół z październikowców, ministerjum w którym udział liberalniejszych żywiołów Dumy równałby się zdradzie programu, zdradzie, jak się mówi proletarjatu? Tedy, czy umożliwienie tej „zdrady“ jest rzeczą proletarjatu? I czy w takim razie ów frazes o „zdradzie“ nie byłby właśnie tylko frazesem i deklamacją, mechanicznie powtarzaną z katechizmu socjalistycznego? Podobnie jak frazesem tylko jest i Konstytuanta w ustach tych, którzy bez wątpienia podlegli w tym nieświadomie w wysokiej mierze „złudzeniom konstytucyjnym“, wierzą jednak w możliwość ministerjum odpowiedzialnego, któremu by rząd dał możność przeprowadzenia programu politycznego, dogadzającego większości Dumy!

Otóż różnica poglądów, jaka dzieliła w tym przedmiocie bolszewików od mieńszewików, co się odzwierciadliło w pewnej mierze w sporze między Petersburskim a Centralnym Komitetem partji. Sporne te materye były przedmiotem dyskusji na zebraniach robotników Petersburskich. Wzięło w nich udział około 4000 zorganizowanych robotników, przyczym tylko nieznaczna mniejszość wypowiedziała się w sposób zdecydowany w duchu mieńszewików. Podobnie wypadło głosowanie na konferencyi. Jednocześnie moskiewska konferencya okręgowa, wiele organizacyi prowincjonalnych i ostatnio też zjazd S. D. K. P. i L., stanowiącej jak wiadomo część rosyjskiej S. D, wypowiedzieli się też w duchu bolszewików.

Jest to fakt niemałej wagi. Zdaje się on dowodzić, że taktyka tych ostatnich pomału zyskuje sobie wśród zorganizowanego proletarjatu coraz zgodniejszą i jednomyślniejszą większość. Jest to całkiem zrozumiałe. Samo życie daje taktyce tej pierwszeństwo. Całkiem inne były okoliczności, wśród których przed paru jeszcze miesiącami umiarkowana taktyka mieńszewików znajdować mogła posłuch wśród robotników. Trwało jeszcze pewne zmęczenie rewolucyą, przygnębienie po krwawym stłumieniu wybuchu grudniowego. Przygnębienie to zrodziło niewiarę we własne siły i nieufność do dotychczas stosowanych środków walki z caratem. Przeciwnie, niespodziewanie opozycyjny charakter Dumy, zwycięstwo wyborcze radykalnego drobnomieszczaństwa i rewolucyjnego chłopstwa zrodziło w tych samych warunkach przesadną wiarę w potęgę i dobre chęci rewolucyjne Dumy i z nią burżuazyi. Ponieważ jedną z niewątpliwych przyczyn upadku powstania Grudniowego był brak jakiego kolwiek poparcia ze strony burżuazyi, przeto tym silniej teraz odczuto potrzebę szerszego i uważniejszego uwzględniania jej „nastrojów“. Nieoswojenie z szumnym i pięknym frazesem parlamentarnym też zrazu zrobiło swoje. A to, że na tym frazesie skupiła się gorączkowa uwaga najpoważniejszego obok proletarjatu żywiołu rewolucyjnego — wielomiljonowej masy chłopskiej—i pilna uwaga całej burżuazyi—to do reszty przykuło uwagę klasy robotniczej do tego, co się działo w Dumie.

Obecnie jednak zasadniczo zmieniła się polityczna „scena widzenia“. Naiwne nadzieje, że taranem mów obali się twierdzę caratu prysły. „Legalna rewolucya“, pokojowe przekształcenie Rosj i okazało się dziecinną, pocieszną złudą. Jednocześnie Duma ukazała swoje prawdziwe, klasowe oblicze. Rozwarła się i pogłębiła zrazu niewidoczna przepaść pomiędzy kadecką burżuazją a radykalno-dobromieszczańską, chłopską i proletarjacką lewicą.

W związku z tym i z tamtym osłabło zainteresowanie Dumą, co najgłówniejsza, masa włościańska zaczęła się burzyć w miarę utraty „złudzeń konstytucyjnych“. Z drugiej strony, jeżeli przedtym proletarjat poczuł zależność swoją od burżuazyi, to obecnie odwrotnie burżuazja poczuła zależność swoją od proletarjatu. Coraz boleśniej rozbijając sobie głowę o mur stojącego jak stał caratu dobitniej, namacalniej przekonywa się ona o potrzebie, o nieuniknioności innej, aniżeli legalna i parlamentarna rewolucji. Melancholijne apele o pomoc do proletarjatu i grożenie rządowi rewolucją, potrząsanie nie swoim kułakiem staje się coraz częstszym i najwymowniejszym zwrotem w nieskończonej litanii mówczej fali działaczy kadeckich. W całym społeczeństwie wraca nastrój październikowy. Co najgłówniejsza, sam rozwój wypadków, sam naturalny, konieczny bieg życia, wzrost wrzenia rewolucyjnego w masie robotniczej, groźnie piętrząca się fala rozruchów agrarnych, to które było nieuniknionym — ponowienie się wrzenia w wojsku, tym razem bardziej świadome, bardziej wyczekujące—wszystko to przesunęło punkt ciężkości rozwoju rewolucyi i ośrodek uwagi powszechnej z Dumy nazewnątrz. Utwierdza się pomału i w łonie samej Dumy przekonanie, że ona jako taka jako środek walki z caratem może odegrać tylko drugorzędną, poślednią rolę obok innych, dotąd praktykowanych sposobów walki z samowładztwem.

Czym w naturalnym, instynktownym poczuciu ogółu robotniczego nowa próba zastosowania owych środków różnić się musi od ostatniej grudniowej próby, ażeby zapewnić zwycięstwo rewolucji—o tym pomówimy kiedyindziej. Tu chcieliśmy tylko podkreślić, że życie samo, najwyższy sędzia w sprawach taktyki rewolucyjnej proletarjatu — w zupełności potwierdza i usprawiedliwia na ogół przewidywania i założenia tej taktyki, jaką stosowała partja nasza w Polsce a jakiej reprezentantami są w Rossji bolszewiki.

Musi jednak upłynąć jeszcze pewien czas, zanim życie zapewni idei czystej walki rewolucyjnej zupełne zwycięstwo. Jużci, dzisiaj kiedy pod wpływem rosnącego wrzenia w wojsku, rozruchów agrarnych, fermentu rewolucyjnego sprawa mianowania jakiegoś kompromisowego mieszanego, ministerjum staje się konkretniejszą i bliską może urzeczywistnienia, dzisiaj myśl, naprzykład, o poparciu przez proletarjat Dumy w celu uzyskania przez nią t a k i e g o ministerjum (a inne jest nieprawdopobnym), myśl taka wydała by się zapewne wszystkim zarówno potworną. Niemniej jednak duch, z którego wynikaćby mogły podobne pomysły, jeszcze żyje w rosyjskiej organizacji. Niewątpliwie jest nim owiana nie dawno odczytana deklaracja nowopowstałej grupy socjalistycznej w Dumie.

Bez wątpienia, skoro posłowie socjalistyczni, z których większa połowa znalazła się w Dumie niezależnie od woli a nawet wbrew woli organizacji, już są w onej Dumie, dobrze jest jeżeli zdołają z trybuny Dumy to, co niewybierani towarzysze ich robią z mniej głośnych trybun. Przemówienia ich i zbiorowe wystąpienia mogą mieć nieмałe znaczenie agitacyjne poza Dumą i wewnątrz Dumy, gdzie nie jest wyłączony pewien ich wpływ radykalizujący i rewolucjonizujący na chwiejną i niezdecydowaną w swych pomysłach programowych i taktyce wewnątrz— i zaparlamentarnej—włościańską grupę pracy. Ale

ale jest, jeżeli treść i ton oświadczeń przypadkowych posłów, uznanych przez partję, jako parlamentarna frakcja partji, zdolne są wprowadzić zamęt do głów robotniczych, ześrodkować ich uwagę na Dumie, wskazać im miejsce w tyłach opozycyjnej armji burżuazyjnej.

Jak to już podkreśliliśmy w artykule, poświęconym oświadczeniu posłów, oświadczenie to niedość wyraźnie, zbyt szematycznie, ogólnikowo odróżnia rewolucyjny obóz proletarjatu od burżuazyjnej armji opozycyjnej, skutkiem czego nawet w pewnym stopniu miesza te obozy. Oświadczenie mówi, że „w sprawie wyzwolenia Rosji od niewoli politycznej... jednako są zainteresowane wszystkie klasy ludności“, że nienawiść do caratu pobudziła do „ogólnonarodowej walki“ „całą ludność bez różnicy klas, religji i narodowości“. Czyż tak jest istotnie, bez zastrzeżeń, czy np. cała szlachta, jako taka zainteresowana jest w wyzwoleniu owym? I czy wolno jest mówić ot tak bez zastrzeżeń tym samym tonem o walce, jaką niby prowadzić mają z rządem np. więksi posiadacze rolni, albo magnaci kapitału tak, jak się mówi o walce, toczonej przez proletarjat albo choćby tylko przez radykalne mieszczaństwo, które stanowi jądro składu Dumy? Czy taki w pewnej mierze przypadkowy charakter Dumy nie przesłania posłom socjalistycznym obrazu rzeczywistości i nie sprawia, że niedość jasne, omylne dają pojęcie proletarjatowi o charakterze i niebezpieczeństwach rewolucji i kontrrewolucji?

Ale posłowie soc. dem. winni są bodaj gorszego pomięszania. Posłowie ci pokładają wielkie nadzieje na Dumie. Oczekują od niej „pomocy w walce o Konstytuantę“, organizacji politycznej w celach rewolucyjnych najszerszych mas ludzkości, świadomego i celowego pozbawiania przez nią tych mas „złudzeń konstytucyjnych“ i t. p. pięknych rzeczy.

Jest to rzecz prosta, fatalne złudzenie. Duma sama, jak to już zaznaczyliśmy, leczoną być musi ze złudzeń konstytucyjnych, i wątpić trzeba, by jako taka obróciła się sama świadomie i celowo na narzędzie rewolucji. Nie trzeba się łudzić. Burżuazyjna większość Dumy jest radykalnie niezdolną do rewolucji i chorą nieuleczalnie na owe „złudzenia konstytucyjne“.

Ów tak nazwany przez Marksa „kretynizm parlamentarny“ nie jest bynajmniej przypadkową przypadłością i owe towarzyszęcemu „złudzenia konstytucyjne“ nie są osobistemi złudzeniami kadetów i październikowców. To jest organiczna choroba klasy, która musi wierzyć w pokojowe rozwiązanie dziejowego konfliktu, ponieważ nie chce rewolucji. Nie może jej chcieć, albowiem rewolucja sprowadza wielkie, gwałtowne wstrząśnienia na organizm społeczny, wprowadza do niego raptowne i zbyt daleko idące zmiany, kosztujące wiele krwi i nie wychodzące na pożytek burżuazji.

W tym rzecz. Mówiąc o pomocy w walce o Konstytuantę i t. p. posłowie soc. dem. mieszają, ujednoznaczniają poniekąd samych siebie, a więc proletarjat z całą Dumą, a więc całą pozostałą częścią społeczeństwa. Tym niewątpliwie narażają impet rewolucyjny proletarjatu na osłabienie i uwagę jego błędnie kierują.

Gdyby tak być miało, gdyby obecność posłów soc. w Dumie miała podsycać w najmniejszej mierze jakieś złudzenia co do centralnego znaczenia w rewolucji Dumy, gdyby miała osłabić czujność proletarjatu w stosunku do innych klas społeczeństwa, musielibyśmy fakt obecności posłów owych w Dumie, nawet dzisiaj, gdy wypada nam liczyć się z pewną zmianą sytucji, z agitacyjnym znaczeniem Dumy i działalności w niej posłów socjalistycznych, i wreszcie wogóle z obecnością ich w Dumie, jako z faktem dokonanym, musielibyśmy tę obecność ich uznać za szkodliwą.

Z prasy.

Prowokacyjna taktyka szlachecka. Najpojętniejszemi uczniami menerów narodowo-demokratycznych okazała się, jak wiadomo, szlachta: tępość umysłowa i ciasny egoizm tej kasty, jak najlepiej pasują do wskazań narodowo-demokratycznych. Teraz wobec ogłoszonego przez naszą partję strejku żniwnego, niejaki p. Tołłoczko rozpisuje się po gazetach burżuazyjnych, iż nieprawdą jest, jakoby szlachta w powiecie brzeskim postanowiła poczynić pewne ustępstwa przychodnim robotnikom rolnym, owszem uchwalono żadnych ustępstw nie czynić, choćby cały plon miał się zmarnować. Tylko z obawy, aby służba folwarczna, teraz w dwójnasób przeciążona, nie zastrejkowała, postanowiono wzamian za nadludzkie wysiłki udzielić jej gratyfikacji, maximum 30% pensji (przypominamy, iż przy haniebnie lichym wynagrodzeniu służby folwarcznej pensja tworzy w dodatku zaledwie cząstkę tego, co służba ta w innej formie za swą pracę otrzymuje).

Ten pomysł wysączenia ostatniej kropli potu ze służby obietnicą paru rubli i wywołania zatargu między nią a robotnikami ze wsi, wydaje się owemu Tołłoczce tak genjalnym, że parokrotnie z dumą powtarza, iż szlachta mędrszą jest od fabrykantów—nie wejdzie na drogę porozumiewania: w razie potrzeby sprowadzać będzie obcych robotników.

Do czasu dzban wodę nosi—panie Tołłoczko: tu już nie tylko ucho, choćby tak długie, jak mędrców szlacheckich, urwać się może, ale cały grunt z pod nóg usunąć. Prowokacje zaślepionych obszarników przyśpieszą tylko dzień ich wywłaszczenia...

Życie partyjne.

Organizacja żydowska P. P. S.

9-go i 16-go czerwca odbyła się 3-cia konferencja, organizacji żydowskiej P. P. S. z porządkiem dziennym, jak następuje: 1) sprawozdanie egzekutywy i komitecików; 2) samodzielność komitecików; 3) biura; 4) finanse; 5) bibuła; 6) milicja; 7) fabryka Fleischera; 8) bandytyzm i czarna secina; 9) związki zawodowe.

W maju rozpowszechniono: 3 N-ra Arbajtera w 6 tys. egz. i 50 egz. Robotnika. Wydano dwie fachowe odezwy: do kowali i białoskórników. Zekrań masowych odbyło się około 60-ciu, wielkości od 30-stu do 350 ludzi. Mówiono o związkach zawodowych, o sytuacji politycznej i o sprawach fachowych. Czasami mówcy nasi spotykali się z bundowcami, ale zawsze się udawało przeprowadzić naszą rezolucję, szczególniej w sprawie bezpartyjności związków. Odbył się też cały szereg konferencji organizacyjnych niższego typu.

Nawiązano nowe stosunki z subjektami branży skórzanej, z robotnikami galanterji skórzanej, gorseciarkami, krawcami ubrań dziecinnych.

Sprawozdanie komitetów:

1) niefachowy czyli mieszany: a) Malarze: cały fach pod naszym wpływem; komitet fachowy z 8-iu tow. mają związek zawodowy; b) woźnice i kom. fach z 8-iu, 4 koła po 25—40 ludzi; założono zw. zaw.; c) Dorożkarze—kom. fach.—4-ch tow.; d) Brukarze—kom. fach.—4-ch tow., 2 koła po 30 stu; e) warchlarzarki—kom. fach.—5 osób, 3 koła po 30-stu; (S. S. ma też stosunki); f) fryzjerki, kom. fach. z 6 osób, 2 koła po 25 osób; g) właściwe mieszane składają się z tych fachów, których dotąd nie objęto, tylko nawiązano stosunki, jak pudełkarze, gorseciarki, pończoszarki, węglarze, subjekci przy rybach, liściarki.

2) drzewny komitecik: istnieje związek zawodowy. Wchodzą tu: a) tokarze—kom. fach. z 5-ciu tow., kom. pomocniczy z 7-iu, 4 koła z 60 ludzi, wyłącznie pod naszym wpływem; b) stolarze meblowi — kom. fach. z 6-ciu tow., kom. pomocn. z 27 iu, 2 koła po 30-stu (wpływ nasz); c) rzeźbiarze—nie kom fach. 4-ch pomocn. 6-iu, 2 koła po 15-stu, (wpływ nasz), d) wyrabiający futerały, kom. fach. 4-ch, koło z 12-stu (wpływ nasz); e) stolarze od białej roboty — luźne stosunki, robi wśród nich także Bund.

3) krawiecki komitecik. Wkrótce ma powstać związek zawodowy. Wchodzą tu: a) krawcy okryć damskich, kom. fach. 14-stu, 3 pomocnicze kom. do 35-iu, 8 kół — 100 ludzi, b) krawcy męzcy, kom. fach 10-ciu, 2 koła z 30-stu (pośród magazynowych krawców ma wpływ Bund); c) kuśnierze: kom fach. 5-iu, 2 koła ze 22 ch; d) krawcowe, kom. fach. 5-ciu, w 2-ch kołach 20 ludzi (działa tu też Bund i S. S.); e) szwaczki, f) modystki, kom: fach. 7-iu, (też Bund i S. S.); g) krawcy ubrań dziecinnych pod naszym wpływem.

4) komitecik skórzany. Zakłada się związek zawodowy. Wchodzą tu: a) kamasznicy — kom. fach. z 4-ch, 3 koła z 60-iu, (prócz tego—Bund i S. S.); b) szlifierze: kom. fach. 4-ch, pomocn. 7 iu, 1 koło z 12-stu; c) białoskórnicy — kom. fach. ze 4-ch, koło z 16-stu; d) walkarze—kom. pomocn. z 5-ciu (tu działa Bund); e) luźne stosunki mamy wśród robotników galanteryjnych, rymarzy, paskarzy, szewców szpilkowych, torebkarzy i subjektów skórzanych. Działa tu Bund i S. S.

5) Metalowy komitecik. Funkcjonuje zw. zawod. Wchodzą tu: a) łańcucharze—kom. fach. z 4 ch, koło ze 20-stu, wpływ na 60-ciu; b) metalowcy, kom. fach z 7-iu; c) zegarmistrze, 200 ludzi, kom. fach. z 4-ch, koło z 20 stu, (pozatem wpływ ma Bund i S. S.); d) guzikarze—kom. fach. z 6 iu, 1 koło, wpływ nasz (pracuje tu i Bund).

6) Komitecik subjektów: a) w sklepach lamp — 200, kom. fach. z 10 ciu; b) w sklepach owoców 50, kom. fach. ż 5 ciu; c) żelazo 200, jest kom. fach. i 2 koła — 15 i 40-stu; d) galanteryjni—40-stu.

7) Praski komitecik: a) woźnice—150, kom. fach. z 8-iu; b) szewcy, 50-ciu, kom. fach. z 5-iu, c) rzeźnicy — 300, kom. fach. 5-ciu; d) mieszane fachy, jak tragarze, wyrabiający sodę etc. Nasza organizacja ma prawie wyłączny wpływ na Pradze.

8) Fabryka Feinkinda jest pod naszym wpływem.

Ogółem posiadamy zorganizowanych wyłącznie pod naszym wpływem 19 fachów (wielkości od 30 — 100 ludzi) w Warszawie i 3 na Pradze, 9 fachów zorganizowanych, wśród których dzielimy wpływy z Bundem i socjalistami-sjonistami, w 14-stu fachach w Warszawie i wszystkich na Pradze—luźne stosunki. Pod naszym wpływem jest fabr. Feinkinda. 4 związki zawodowe funkcjonują, a 2 mają powstać. Ściśle zorganizowanych (kom. fach.) jest 165-ciu, w pomocn org. 88-iu, do kół należy 862 ch. Wpływ mamy na kilka tysięcy robotników.

W bezpośredniej robocie niema zupełnie sił inteligienckich.

Na 3-ej konferencji postanowiono:

1) Sprawozdania komitecików winny być piśmienne w formie odpowiedzi na kwestjonarjusz który ma być opracowany przez egzekutywę.

2) Drobne fachy łączą się i wybierają wspólny komitet fachowy. Zbywający przytem agitatorzy przechodzą do większych fachów.

3) Każdy komitecik wysyła delegata do komitetu dzielnicowego organizacji chrześciańskiej. Każdy przedstawiciel fachu winien mieć bezpośrednie stosunki z org. chrz. w tymże fachu.

4) Konferencja obowiązuje się płacić komitetowi żydowskiemu za pisma i broszury.

5) Konferencja zwraca się do C. K. R., by w prasie omawiano kwestję żydowską, kwestję antysemityzmu, żydowski ruch robotniczy, szczególniej pepesowski, by we wszystkich tych sprawach uwydatniano stanowisko partji, a nie komitetu żydowskiego. Proponuje dalej, by C. K. R. wydał wszystkim O. K. R-ym dyrektywę, by w ustnej agitacji omawiano kwestję żydowską i antysemityzmu. Uważa za potrzebne wydanie specjalnej broszury o antysemityzmie.

Skałon szykuje pogrom!

Dowiadujemy się, że w Rydze odbył się zjazd wybitniejszych „działaczy“ rosyjskich. Skałon pojechał do Sołłoguba, znanego specjalisty w sprawie uśmierzania buntów o poradę.

Umyślono środki następające: a) rozmieszczenie wojska w zależności od nastroju żołnierzy, b) otaczanie całych dzielnic wojskiem i urządzanie wówczas masowych rewizji i c) pogromy żydowskie. Pogromy zostały już uchwalone w sferach miarodajnych i robią się odpowiednie przygotowania do nich.

Sprowadzani są z Rosji w znacznej ilości chuligani. Przybyłych podzielono wedle cyrkułów i każdemu dano pewną kwotę pieniędzy na koszta „poznania miasta“. Władze policyjne liczą na pomoc wojska, prowadzi się w nich agitacya pogromowa. Agitacji tej przeciwdziała skutecznie kontr-agitacja organizacji wojskowej.